Nr. 253 (2434) Warszawa, Poniedziałek 15 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Konferencja Międzydzielnicowa.

W poniedziałek dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa, na którą proszeni są o konieczne przybycie O. K. R-owcy, przedstawiciele dzielnicowi, oraz mężowie zaufania P. P. S. z fabryk, warsztatów i Zw. Zawodowych.

W. O. K. P. P. S.

Warszawska Rada Związków Zawodowych. W środę, 17-go b. m. o godz. 6-ej wieczór, w lokalu Związku Zaw. Pracowników Miejskich, Warecka 7, II p., odbędzie się konferencja zarządów związków, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Zawodowej.

Na porządku dziennym manifestacja pokoju i międzynarodowej solidarności w dniu 21-go września r. b.

Liga Narodòw.

FRANCUSKA TEZA ROZBROJENIA.

Paryż, 14 września. (PAT). „Excelsior" pisze: Teza, którą w Genewie Loucheur i Boncour przeciwstawili innym tezom, stwierdzając niedostateczność ogólnego traktatu wzajemnej pomocy i konieczność uzupełniających umów pomiędzy poszczególnemi państwami, dla krajów, narażonych na ryzyko bezpośrednich i natychmiastowych ataków, — była też tezą wszystkich gabinetów francuskich od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Francja starała się też, w sposób lojalny i zgodnie z postanowieniami terytorjalnemi traktatów pokojowych oraz zgodnie z duchem i literą paktu, wspomagać państwa Europy Środkowej w tem, aby mogły żyć, rozwijać się i wzmacniać się w obliczu podwójnego niebezpieczeństwa niemiecko - rosyjskiego. W taki - to sposób ukonstytuowała się Mała Ententa. Łańcuch państw Europy Środkowej został skompletowany takiemi ogniwami, jak układy pomiędzy Francją a Polską oraz Francją a Czechosłowacją. Traktaty te, nawskroś pokojowe, nie stoją w żadnej sprzeczności z postanowieniami paktu Ligi i są w chwili obecnej wprost nieodzowne dla bezpieczeństwa Francji, narażonej na agresję. Francja więc ma uzasadnione powody do tego, aby nie dopuścić do unieważnienia zawartych przez nią uzupełniających traktatów, które, zarówno ze strony faktycznej, jak i ze strony prawnej, mogą doskonale i w sposób logiczny uzupełniać się i niejako stanowić jedną całość z projektowanym traktatem wzajemnej pomocy, otwartym i dostępnym dla wszystkich narodów, szczerze pokojowo usposobionych.

DYPLOMATYCZNE WYWCZASY.

Genewa, 14 września. (PAT.) W niedzielę prace Zgromadzenia Ligi Narodów, oraz wszelkich komisji były całkowicie zawieszone. Delegaci przedsiębrali wycieczki na jezioro Genewskie oraz zwiedzili piękne i malownicze okolice sabaudzkiej Szwajcarji.

PRZYBYCIE DELEGACJI TURECKIEJ.

Genewa, 14 września. (PAT.) Do Genewy przybyła delegacja turecka, składająca się z Fetly-Beya, przewodniczącego wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Angorze i 5 innych delegatów. Panuje przekonanie, że delegacja turecka zajmie przed Radą Ligi Narodów w sprawie ustalenia granic Iraku w okolicy Mossulu takie samo stanowisko, jakie zajmowała w Lozannie i Konstantynopolu, t. zn. że będzie wymagała, prawdopodobnie, azeby o przynależności wilajetu Mossulu do Turcji lub do Iraku, pozostającego pod opieką brytyjską, zadecydował plebiscyt.

MAŁA ENTENTA.

Białogród, 14 września. (PAT.) Wczoraj wieczorem powrócili z Genewy do Białogrodu minister spraw zagranicznych Marinkowicz i minister handlu Namenkowicz. Minister Marinkowicz został przyjęty przez króla, przyczem zdawał sprawę z wyników prac delegacji w Genewie. W oświadczeniu swojem do przedstawicieli prasy minister Marinkowicz wyraził się, że z posiedzeń odniósł zadawalające wrażenie i że mała ententa odgrywa tam rolę wielkiego mocarstwa.

Otwarcie wystawy polskiej w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 14 września. (PAT.) Onegdaj w południe przy bardzo pięknej pogodzie, wśród wielkiego zainteresowania. otwarto na placu Top-hane polską wystawę. Przy otwarciu byli obecni przedstawiciele władz, handlu, przemysłu, prasy tureckiej i polskiej, ciała dyplomatycznego oraz wiele tysięcy osób z publiczności. Przybywającego ministra pełnomocnego Polski p. Knolla powitała orkiestra hymnem narodowym polskim. Delegat rządu Ostrowski powitał imieniem rządu polskiego zebranych przedstawicieli władz rządowych, municypalnych i wojskowych, z generałem Refet-Paszą, prezydentem miasta i komendantem gen. Chukri Haily Paszą na czele, oraz przedstawicieli władz polskich, z ministerm Knollem i wicemarszałkiem Seydą. Delegat Ostrowski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Turcji i przejeżdżającego właśnie Bosforem Kemal-Paszy, poczem orkiestra polska odegrała hymny narodowe. Członek zarządu wystawy p. Smogorzewski w pięknych i mocnych słowach powitał tych, którzy przybyli, aby położyć nową cegiełkę pod zbliżenie polsko-tureckie. Następnie zabrali jeszcze głos: przewodniczący komitetu p. Kiltynowicz, któremu odpowiadał prezydent izby handlowej tureckiej. W prasie tutejszej ukazał się szereg artykułów, nacechowanych przyjaźnią dla Polski i podających szczegóły z wystawy.

Znowu trzęsienie ziemi.

Rzym, 14 września. (PAT.) Donoszą z Faenzy, że aparaty obserwatorjum Bendandi zarejestrowały o godz. 3 min. 40 strasznym wstrząs, spowodowany jakimś kataklizmem w odległości 2.000 klm., który miał miejsce prawdopodobnie na Kaukazie lub Anatolji. Gwałtowny wstrząs sejsmiczny spowodował uszkodzenie całej maszynerji aparatów.

Kongres prawa międzynarodowego

Sztokholm, 14 września. (PAT.) Na posiedzeniu kongresu prawa międzynarodowego w Sztokholmie utworzono, stosownie do propozycji delegata polskiego prof. Erlicha, komisję dla pogłębienia i unifikacji studjów prawa międzynarodowego. Sprawa mniejszości została, zgodnie z propozycją delegata francuskiego, odesłana do komisji. Ponadto kongres przyjął wniosek delegata polskiego p. Witenberga, zalecający, ażeby komisja dla sprawy neutralności przedłożyła na najbliższym kongresie projekt ogólnej reglamentacji sprawy neutralności, zaczynając od sprawy neutralności na morzu i ażeby została utworzona komisja mieszana dla spraw neutralności, do której weszłyby delegaci związku prawa międzynarodowego, instytutu prawa międzynarodowego, oraz amerykańskiego instytutu prawa międzynarodowego. Delegacja polska z profesorem Namitkiewiczem na czele i z adwokatem Kuratowskim, jako sekretarzem, okazała się bardzo czynna.

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj, 14 września. (PAT.) Komunikat wojskowego gubernatora Cze-Kiangu donosi, że według depesz z Mukdenu, nastąpiła wymiana strzałów między przedniemi oddziałami marszałka Wu-Pei-Fu i generała Czang-So-Lina. W najbliższym czasie oczekują tu poważnych starć. Z Kantonu donoszą, że Su-Yata-Ken opuścił Kanton i posuwa się na czele swych oddziałów w kierunku Czae-Kuan.

Pekin, 14 września. (PAT.) Jutro odbędzie się konferencja, w której wezmą udział liczni gubernatorowie, minister wojny, wybitniejsi generałowie. Na konferencji będzie obecny prezydent republiki chińskiej.

Zniesienie zsyłek na ciężkie roboty we Francji.

Paryż, 14 września. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że Herriot, w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i kolonji, postanowił znieść zsyłanie na ciężkie roboty do kolonji w Guyanie i zarządzić przewiezienie wszystkich skazanych na ciężkie roboty w Guyanie, z powrotem do więzień krajowych.

Strajk rob. portowych w Gdańsku

Gdańsk, 14 września. (PAT.) Według „Dziennika Gdańskiego", przeciągający się strajk robotników portowych nie ma widoków na szybkie zlikwidowanie. Właściciele przedsiębiorstw portowych nie idą na żadne ustępstwa wobec żądań robotników, a władze gdańskie nie intewenjują. Skutkiem strajku w Gdańsku ożywił się natomiast ruch w Gdyni. Obecnieładuje się tu na francuski statek 25.500 ton drzewa, również do Gdyni przybył po raz pierwszy niemiecki statek „Theodor".

Walka kapitału z robotnikiem.

Paryż, 14 września. (PAT.) „Le Matin" donosi z Moguncji: Pod pretekstem niemożliwości walki ze zwyżką cen węgla zarówno zagranicznego, jak i niemieckiego, jedna z wielkich fabryk w Sarrebrücken zwolniła 12.000 robotników. W związku z powyższem — według doniesień „Frankfurter Zeitung" — wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie. Partje socjalistyczna okręgu Saary wystąpiła ze związku stronnictw niemieckich tego okręgu.

W dzisiejszym numerze

Powstanie w Gruzji.

Paryż, 14 września. (PAT.) Tutejsze przedstawicielstwo rządu gruzińskiego komunikuje, że tunele pomiędzy Batumem a Tyflisem zostały zniszczone. Powstanie objęło obecnie również i północne okręgi Kaukazu.

Kronika polityczna.

WOJSKOWI FRANCUSCY W POLSCE.

W niedzielę 14-go września przybył do Warszawy pułkownik sztabu generalnego Dosse, szef oddziału wyszkolenia francuskiego sztabu generalnego. Wraz z pułk. Dosse przybyło kilku wyższych oficerów francuskiego sztabu generalnego. Oficerowie ci zabawią czas pewien w Polsce, zwiedzając szkoły wojskowe i obozy ćwiczebne.

ZJAZD P. S. L.

Kraków, 14 września. (PAT). W niedzielę dnia 14-go b. m. odbył się tu w sali Domu Robotniczego zjazd partyjny P. S. L. — Wyzwolenie. Sala była zapełniona delegatami ze wszystkich powiatów Małopollski, G. Śląska, Spisza i Orawy. W dyskusji przemawiało dwudziestu siedmiu delegatów z poszczególnych powiatów. Wybrano jako argany stronnictwa Rady Naczelne dla powiatów małopolskich, składające się z 50 członków. Wreszcie zjazd uchwalił szereg rezolucji.

O „zamach" na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 14 września. (PAT.) Dnia 15 b. m. odbędzie się w tutejszym okręgowym sądzie karnym, jako sądzie doraźnym, rozprawa przeciwko Stanisławowi Fajdze, Salomonowi Szteigerowi o zbrodnie z ustawy dynamitowej. Rozprawę prowadzić będzie radca Mayer. Jako wotanci zasiadać będą radca Dukiet, dr. Socha i dr. Huth. Oskarża prokurator dr. Laniewski. Do rozprawy powołano około 30 świadków. Rozprawa potrwa dwa dni.

Z Miedzynar. Zjazdu studentów.

PRZYJAZD PREZESA C. I. E.

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy prezes C. I. E. p. inżynier Jan Gerard z małżonką. Na dworcu państwa Gerard witał komitet wykonawczy C. I. E. in corpore. Niezwłocznie po przyjeździe p. Gerard odbył krótką konfeferencję z przewodniczącym wszystkich delegacji. Konferencja ta miała charakter poufny.

WYCIECZKI PO STOLICY.

Od dnia 17 b. m. rozpoczną się wycieczki uczestników II Kongresu C. I. E. w stolicy. Szczegółowy program podany będzie wkrótce do wiadomości.

Min. Skrzyński o rozbrojeniu.

Minister Skrzyński wygłosił na onegdajszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów w Genewie następujące przemówienie:

„Miałem zaszczyt przedstawić Zgromadzeniu polski punkt widzenia, dotyczący bezpieczeństwa, rozbrojenia i arbitrażu. Są to trzy idee nierozłączne i podstawowe dla pokoju, którego utrwalenie jest naszem zadaniem. Dziś będę mówić krótko, kładąc nacisk na niektóre punkty podstawowe dla rozwoju naszej myśli pokojowej. Nasuwa się pytanie, czy rozbrojenie powinno poprzedzać bezpieczeństwo, czy też bezpieczeństwo powinno być zapewnione, zanim rozbrojenie będzie możliwe. Odpowiedź wynika z natury rzeczy. Gdybym był przedstawicielem kraju, otoczonego morzem, powiedziałbym: Zaryzykujmy przedtem rozbrojenie; gdybym był przedstawicielem kraju, otoczonego przez państwa, należące do Ligi Narodów, przez państwa, moralnie rozbrojone, niemające celów wojennych, powiedziałbym „rozbrójmy się". Ponieważ jednak reprezentuję państwo, nie będące w tem szczęśliwem położeniu, powiadam: Naprzód bezpieczeństwo z utrzymaniem siły, dostatecznej dla ochrony tego bezpieczeństwa i umożliwiającej wykonanie zobowiązań międzynarodowych we wspólnej akcji z innemi państwami, będącemi w tem samem położeniu i liczenie się z warunkami specjalnemi, które tę ostrożność nakazują. Mówię o artykule 8 paktu Ligi Narodów. Nie odrzuciliśmy traktatu o wzajemnej pomocy dlatego, ponieważ w naszem mniemaniu był on w zgodzie z podstawowemi ideami paktu. Dziś, po skonstatowaniu, że znaczna część państw nie zgadza się z tym traktatem i uważa go za niedostateczny dla usunięcia trudności, uważam za niewskazane, ze względu na brak czasu oraz wielką wagę zagadnienia, o które chodzi, aby dyskutować pro i contra jakichkolwiek propozycji. Uważałbym raczej za najbardziej wskazane, aby powrócić do samej podstawy przez wszystkich przyjętej, do samego źródła naszej woli pokojowej, do paktu Ligi Narodów. Wypadnie tylko wypełnić niektóre luki, uczynić niektóre z jego postanowień bardziej giętkiemi, a niektóre — obowiązującemi. Chodzi zwłaszcza o to, aby określić agresję i zgodzić się na wspólne sankcje. Trybunał sprawiedliwości nie wydaje mi się dostatecznym dla określenia agresji. Odnośna instancja sądzić powinna nietylko ostatni akt agresji, ale również wszystkie poprzednie, te które wywołują naprężenie, gromadzą niechęci, wywołują niezdrowe współzawodnictwo i stwarzają nastroje wojenne.

Ta instancja powinnaby mieć za zadanie czuwanie nad rozbrojeniem we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej. Ta instancja powinnaby mieć za zadanie czuwanie nad rozbrojeniem we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, celem zastąpienia niezdrowego współzawodnictwa przez twórczą kooperację. Któż może być sędzią, powołanym do rozstrzygnięcia kwestji tak skomplikowanej oraz do stwierdzenia odpowiedzialności. Nie zdaje mi się, abyśmy mogli znaleźć go gdzieindziej, niż w Lidze Narodów. Mam na myśli Radę Ligi, albo też organ, wysunięty przez Zgromadzenie, a którego decyzje będą miały zatwierdzenie Rady. Arbitraż, o ile ma być skuteczny, powinien być obowiązkowy. Poddać się arbitrażowi obowiązkowemu jest to równoczesne ze zrzeczeniem się pewnej cząstki suwerenności. Jest niemożliwością, aby państwo mogło się jej zrzec na rzecz innej instancji, niż Liga Narodów, do której samo należy. Nie wydaje mi się możliwem, aby państwo mogło się jej zrzec, nie mając absolutnej pewności, że poddaje ono w ten sposób sądowi zbiorowemu tylko swoją wolę pokojową, swoje intencje pokojowe, ale nigdy siebie samo, swoją istotę. Istotą państwa są, prócz jego wartości moralnych, jego nietykalne granice. Po określeniu agresji przez skomplikowaną procedurę sprawiedliwości arbitrażu obowiązkowego będzie musiało nastąpić określenie sankcji. Art. 16 przewiduje te sankcje. Trzeba będzie tylko sprecyzować ich zastosowanie w czasie i przestrzeni. Art. 16-ty daje nam gwarancje moralne, mające wielką wartość, zwłaszcza, gdy powszechna solidarność objawi się przez wyrok, posiadający zgodę wszystkich. Daje on nam sankcje ekonomiczne, pozytywne i negatywne, sankcje wojskowe i morskie. Czy te ostatnie sankcje będą potrzebne, o ile solidarność powszechna zrealizuje się we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej: społecznej, finansowej, gospodarczej i sądowej?

Zapewne nie. Ale dopóki ta olbrzymia praca, która stanęła przed energją, dobrą wolą i geniuszem ludzkości nie będzie wykonana, sankcje wojskowe, przewidziane przez art. 16-ty, będą konieczne. Nietylko nie stanowią one żadnego niebezpieczeństwa dla wykonania tej pracy konstruktywnej, lecz przeciwnie, są one jego gwarancją w pierwszem stadjum jej ewolucji. Na kim ma ciążyć obowiązek dostarczenia środków dla tych sankcji wojskowych? Nie sądzę, aby można było iść przeciwko naturalnemu biegowi rzeczy i żądać od państw zagrożonych, aby nie myślały o swojem bezpieczeństwie, ale równie niemożliwem jest żądać od państw, nie czujących się zagrożonemi, bronionych przez przyrodę, aby utrzymywały system obronny, z którego inni będą korzystali. Wydaje mi się, że interes ogólny wymaga raczej, aby na państwa, nie czujące się zagrożonemi i mogące zrzec się pomocy ze strony innych, nie były nałożone żadne zobowiązania wojskowe i morskie, aby te państwa całkowicie się rozbroiły. Inne państwa, potrzebujące pomocy, powinny również być przygotowane do jej udzielania. Oto są nasze myśli kierownicze o stadjach, przez które rozbrojenie będzie musiało przechodzić, zanim się stanie powszechnem, zanim zostanie zapewnione bezpieczeństwo, zanim wybije godzina pokoju. Pokój — to znaczy równość, solidarność i sprawiedliwość, panujące w stosunkach międzynarodowych.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach.

Niema ostrego naprężenia wojennego na Bałkanach. Alarmy wojenne rozszerzane są przez kilka rządów, które ze względów polityki wewnętrznej mają interes w tem, by ich obywatele uwierzyli tym alarmom. Od czasu jak rząd Zankowa dorwał się do władzy w Bułgarji, bardzo często rozlegały się wieści: wojska serbskie są na granicy bułgarskiej; Serbowie chcą zająć Sofję. Serbowie mogą zająć zagłębie naftowe w Perniku; Serbowie maszerują na Saloniki i t. d. Wszystkie te pogłoski były tylko ponuremi urojeniami, puszczanemi w świat przez Rząd, by odwrócić uwagę ludności od tego, jaką drogą zdobył władzę i jak ją sprawuje.

W Białogrodzie, rząd mniejszości Pasicza bardzo się starał o to, by drobne utarczki z komitadżami na granicy macedońskiej przedstawiać jako fakty wielkiego znaczenia, a łatwe zwycięstwa, jako ratowanie Ojczyzny. Obecnie rzekomi zbawcy Ojczyzny są usunięci od władzy i spokój jest zupełny.

Dla Rządu bojarów w Rumunji jest rzeczą również najbardziej niezbędną podniecać umysły sprawą granic państwa w celu opóźnienia kryzysu rządowego w kraju.

Gdy się mówi o niebezpieczeństwie wojny na Bałkanach, nie należy tracić z oczu, że trzy państwa, od których zależy pokój: Jugosławja, Rumunja i Grecja, właśnie dlatego, że wyszły z wojny powiększone, mają do czynienia z największemi trudnościami wewnętrznemi i że, bardziej niż kiedykolwiek, pragną zachować pokój zewnętrzny, by móc opanować te trudności. Tymczasem w trzech tych krajach panuje wojskowość i partje, które ją popierają. Lecz obalenie Rządu Poincare'go było dla Bałkanów prawdziwą rewolucją umysłową. Sojuszniczy rząd militarny Pasicza poszedł śladami Poincare'go. By utrzymać się u władzy, nowe rządy wprawdzie odczuwają wielką potrzebę, by mówiono o wojnie i jej niebezpieczeństwie, ale mają też interes w tem, by nie mącić pokoju, ponieważ panuje takie znużenie wojenne, że gdyby wojna wybuchła, nietylko rządy, ale ustrój państwowy padłyby ofiarą katastrofy.

Jedyne prawdziwe niebezpieczeństwo wojny tkwi w stosunkach między Rosją a Rumunją.

W ciągu całego wieku imperjaliści rosyjscyi angielscy walczyli o posiadanie Dardaneli, jako bramy, prowadzącej od Morza Czarnego do Śródziemnego. Układ sojuszniczy z czasu wojny przyznał Rosji otwarcie prawo do Konstantynopola i cieśnin. Rewolucja rosyjska otwarcie zrzekła się tych praw. Imperjalizm angielski nie okazał się tak wspaniałomyślny i oto u boku rządu tureckiego flota angielska panuje nad trzecią bramą, prowadzącą do Morza Śródziemnego.

Rząd bolszewicki prowadzi politykę ofensywy „rewolucyjnej". Tak przedstawia się to proletarjatowi zachodniemu. Ludom Wschodu zaś wydaje się on oswobodzicielem od ucisku narodowego. *Dla kasty oficerów carskich, dowodzących „czerwoną" armją, jest natomiast rzeczą jasną, że rząd bolszewicki wznowił carską politykę napastniczą i został rosyjskim rządem narodowym.* W ten sposób w ostatnich czasach odżyło znowu hasło zdobycia Konstantynopola i cieśnin. W wyniku wojny i ważniejszą, niż dawniej. Sytuacja nie pozostanie na punkcie, na jakim znajduje się obecnie, ale ramy tego artykułu nie pozwalają na głębsze omówienie tej sprawy.

Besarabja, dokoła której rozgrywa się wielka walka między Rumunją a Rosją, jest krajem, prowadzącym z Krymu do Bałkanów i Konstantynopola. W gruncie rzeczy kraj ten nie posiada żadnego znaczenia dla Rosji. Zamieszkany jest przez większość Mołdawian, której uboga ludność rolnicza zezuje w stronę Rosji. Jedynie pas wybrzeża wzdłuż Morza Czarnego ma znaczenie dla Rosji. Byłoby trudno narodowej polityce rosyjskiej wyrzec się przynajmniej tego pasa obszaru besarabskiego.

Ale *poza* tą polityką narodową rząd sowiecki ma też swoje interesy. Idzie o intrygę wojenną na Bałkanach. Tak samo, jak zawiodła go w Europie nadzieja na rewolucję proletarjacką, tak samo nie uda się bolszewizacja włościan bałkańskich, o ile żadna komplikacja wojenna nie powstrzyma procesu odbudowy bytu włościan. Proces ten rozwija się szybko. Każde nowe żniwa powiększają pokój społeczny we wszystkich państwach bałkańskich. Rząd sowiecki będzie się wystrzegał wojny na własną rękę i przegrania jej, *ale tem bardziej będzie zapalał wojny wszędzie, gdzie to możliwe,* zaostrzając zatargi. Klucz pokoju nie znajduje się wszakże u nas. Jest on w Europie środkowej. O ile prace Londynu doprowadzą do uspokojenia Europy środkowej i jej ożywienia gospodarczego, o ile uda się przywrócić solidarność demokracji światowej przeciwko Rosji sowieckiej, wtedy niema niebezpieczeństwa bezpośredniego, by pokój światowy został zakłócony w jakikolwiek sposób na Bałkanach.

Zivko Topalović.

(Z Międzyn. Biura Prasy Socjalistycznej)

P. S. Tow Topalović jest sekretarzem partji socjalistycznej Jugosławji, oraz redaktorem dziennika partyjnego „Radnicke Novine", a także przedstawicielem partji w Międzynarodówce. Zaciągnięty do wojska w r. 1912, z wybuchem wojny na Bałkanach, odbył dwuletnią kampanję i został ciężko rany w r. 1914. Dostał się następnie do niewoli austrjackiej, gdzie w ciągu 3 lat oddawał się studjom socjalistycznym.

Ranek w Helenowie*).

Na zaróżowionym wschodzie nieba, gdzieś za lasami, ukazało się ukochane słoneczko. Uśmiechnęło się zlekka i posłało tysiące strzał promienistych na pogrążony w objęciach Morfeusza Helenów. Przez dziurawe okno w namiocie na wzgórzu spojrzało na zaspane twarzyczki chłopców, jednem spojrzeniem ogarnęło „murowankę", ucałowało na dzień dobry kochane słoneczniki, własnoręcznie sadzone przez dzieci, przejrzało się w stawie... Wtem zakręcił się kurek na „pałacu" i chciał zapiać z radości, ale przypomniał sobie, że jest tylko blaszanym kogutkiem, więc skrzypnął żałośnie i zatrzymał się w bezruchu.

Z wieży rozległ się donioSły głos mosiężnego dzwonu, którego serce, przywiązane na sznurku, szarpały czyjeś niecierpliwe ręce. Było to hasło wstawania.

***

W szarawarach i rozchełstanych koszulach, boso, wybiegło z namiotu kilku chłopców w stronę „pałacu" **). To pierwsze zuchy, pędzące do umywalni, aby wodą z mydłem pod prysznicem wypucować swoje poczciwe buziaki.

I w „pałacu" ruch się zaczyna na dobre. Na górze są sypialnie chłopców. Niżej śpią dziewczęta. Każde piętro ma swoją umywalnię w suterynie. To też wszędzie gwar i pośpiech. Każdy chce uzyskać palmę pierwszeństwa. Władek z namiotu pierwszy wpadł do suteryny, ale zarówno on, jak inni, co za nim wbiegli, stanęli zawiedzeni... Wody w kranach zabrakło. Pukają, stukają, kręcą, gniotą — nic i nic nie leci. Co robić? — „Ja idę do stawu"—woła Lutek — „tam się wykąpię!" — I my, i my też. — Ale nagle przypominają sobie, że w stawie są małe karaski. Jeszcze wyzdychają od mydła i nie będzie co na wędkę łowić. Więc? — Trzeba nakręcić wody!

Idą ociężale, pociągają jedni drugich, bo to nie taka łatwa praca kręcić wodę. Wczoraj „druga sekcja od wody" widocznie zamało nakręciła i muszą teraz za nich pracować. Ale trudna rada, na drugi raz już ich dopilnują.

Dudni woda, dudni,
w cembrowanej studni,
wylać wodę łatwo,
lecz nakręcić trudniej...

Najlepiejby było, żeby raz nareszcie zrobili ten motor elektryczny. Za jednym zamachem byłoby i światło w nocy i woda w kranach, a tak — dzień w dzień kręć i kręć tę wodę. Woleliby sobie odpocząć — chociaż prawdę powiedziawszy, to bardzo przyjemnie, jak się już nakręci i w „pałacu" z pod dachu zaczyna się woda lać na głowy. Niejednemu za kołnierz się nalało, gdy się zapomniał i usiadł pod rynną. A wtedy „sekcja" z podwójnym zapałem kręci, aż koło furczy i wszyscy się śmieją z uciechy. Czasami nudzi się ciągle kręcić jak w maglu. Razu pewnego Edek wlazł po werandzie na dach, przez dymnik dostał się na strych i zajrzał do zbiornika, czy dużo jeszcze wody brakuje. Brakowało do wierzchu ze dwa cale. Więc ukazał z dymnika swą usmoloną twarz męczennikom kręcenia i ogromnym wrzaskiem oznajmił radosną nowinę. Czemprędzej zsunął się na ziemię, aby być świadkiem „lecenia" wody z pod dachu. Ale w tym momencie, kiedy stanął pod rynną i spojrzał w górę, ogromny strumień wody lunął mu prosto na głowę. Kąpiel tania i wesoła.

***

— Dosyć, dosyć! — rozległo się naokół. Gromadka ochotników, dumna z dokonanej pracy, pobiegła się teraz umyć swoją własną wodą. Będzie przyjemniej, bo świeża i zimna.

***

Tymczasem inni na górze i dole bezpłatni konsumenci wody, po umyciu się, w oczekiwaniu śniadania, zaczęli łazić po całym Helenowie, jak muchy. Kilku zajrzało na grządki, czy już groch podrósł, czy słonecznika kto nie zerwał w nocy.

Dwuch przyjaciół, wziąwszy się rękoma za szyje, zygzakowato dla niepoznaki skręciło do sadu. A nuż jakie jabłko w nocy spadło, zawsze to warto rankiem przejść się po sadku, chociaż nie wolno. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, a nie wolno, to prędko. — A kto wam pozwolił do sadu? nagle zagrzmiało gdzieś zza krzaka. (Była to pani wychowawczyni). Dwaj przyjaciele zostawili pytanie bez odpowiedzi i, rozdzieliwszy się momentalnie, skryli się między drzewami. Poco się ujawniać w tak przykrej sytuacji?

***

Nareszcie sygnał na śniadanie. Na sali rekreacyjnej, ozdobionej portretem Piłsudskiego, setka dzieciarni, ustawiona w szeregi, wyśpiewuje pieśń poranną. Coraz prędzej, coraz prędzej i głośniej śpiewają, bo chociaż to pieśń bardzo piękna i pobożna, jednak... już widzą na stołach kakao i świeżutki chlebek...

Kaz. Mamczar.

*) Dom Dziecka im. H. Dłuskiej w Helenowie pod Aninem, utrzymywany kosztem Robotniczego Wydziału Opieki nad dzieckiem.

*) Willa, w której się mieści „Dom dziecka".

Na ciepłą odzież dla robotniczego dziecka składajcie, Towarzysze, ofiary. Sto naszych dzieci, a z tych 60, chodzących do szkół trzeba ubrać i obuć. Składajcie ofiary dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Administracji „Robotnika".

O książki dla dzieci.

Komisja Pedagogiczna Wydziału Robotniczego Opieki nad dzieckiem (Warecka 7) zwraca się do Czytelników „Robotnika" z prośbą o zaofiarowanie dla dzieci „Domu Dziecka" niżej wyszczególnionych podręczników, niezbędnych do nauki dla sierot po robotnikach, któremi Wydział Robotniczy się opiekuje:

Perkowska i Hertzberżanka Mowa ojczysta na kl. II Wyd. II — 5 egzemplarzy.

Szober. Gramatyka polska Zeszyt III Wyd. 3 — 6 — 5 egz.

Sierzputowski Arytmetyka Cz. III Wyd 5—6. 5 egz.

Kudelka. Wiadomości z botaniki dla niższych klas szkół średnich — 10 egz.

Romer. Geografja na kl V szkół powszechnych Wyd. 5 — 6. — 5 egz

Gebert i Gebertowa Opowiadania z dziejów powszechnych Cz. I. — 5 egz

Szarota. Premier livre de française. Cz I. Wyd. 1 — 3. — 5 egz

Perkowska i Hertzberżanka. Mowa ojczysta, na kl I — 5 egz.

Szober. Gramatyka, zeszyt II Wyd III —5 egz.

Szober, Bogucka, Niewiadomska Ćwiczenia, zeszyt II B — 8 egz.

Kisielewski „W służbie ojczystej" — 8 egz

Romer i Polaczkówna. Pogadanki krajoznawcze — 8 egz.

Nadto uprasza się o składanie zeszytów (czyste, 1 linja, kratka, rysunkowe), teczek, ołówków, gum i t p przyborów.

Dwa razy daje, kto prędko daje, a chodzi przecież o sieroty po robotnikach!

Sprawozdanie literackie.

Koniec Hortensji Europy, poezje Edwarda Kozikowskiego. Wyd. „Czartak" 1925 (?!).

Niektóre powojenne utwory, zwłaszcza liryczne, są naturalistyczną fotografją stanu zamętu i chaosu, w jakim znalazła się cała falanga młodych poetów. Nie znaleźli oni gotowego stylu, formy dla swych przeżyć, odruchów, wrażeń i nastrojów—rozbiła je wojna. Pozbawieni punktu ciężkości rzucają przed siebie urywki, fragmenty, wydają dziwne okrzyki, kpią z formy i ze słowa, które dla nich nie przedstawia ani uczuciowo, ani pojęciowo, ani estetycznie określonej wartości. Skutkiem tej postawy musi być nuda, jałowość i wyrywanie się dokądś, bez kierunku i samowiedzy. Dowodem głębokiej siły indywidualności K. Wierzyńskiego jest, że on jeden z poetów, którzy wystąpili w Polsce u schyłku wielkiej wojny, odważył się zaśpiewać hymn radości wesoły i junacki, pozbawiony mętu zawikłań, problematyczności i pustki.

Edward Kozikowski nie poszedł w tym kierunku. Między nim a światem jest przepaść—na razie—nie do przebycia, czemu wyraz dał w wierszu „Nigdy". Europa jest dlań starą śmieszną panną, spróchniałą Hortensją, którą z całą furją rozbija, niszczy, i tłamsi (cały rozdział: „Szerokim gościńcem"). Słowo i forma są piłeczką, przerzucaną dla zabawy, podbijaną w rozmaitych kierunkach, z ukrytem pragnieniem, aby trafiła w cel. Dotąd jeszcze nie trafiła, z tego sam poeta zdaje sobie sprawę, sądząc po figlarnym, pełnym pozy ironicznej wstępie „Do czytelnika".

Ale znajduje się w tym zbiorku kilka wierszy pięknych , z siłą wyrażających uniesienie, zachwyt poety dla ruchu, pędu, biegu —oraz maskowaną miłość natury („Znajomą wiosną", śliczne „Zwierzenia telegraficzne", „Tam i z powrotem"). Wiersz „Zwierzenia drutów telegraficznych" w rytmie, w akcencie, w budowie strofy, w obłędnem obrazowaniu, oddaje w sposób doskonały pęd, tajemniczość, niejako istotę iskry elektrycznej, w tym wypadbu będącą zarazem jakby symbołem duszy poety:

Od nasypu po nasyp
i jeno po drutach
mkną od czasu do czasu
w rzutach i podrzutach
Słowa pełne uśmiechu
i słowa bez treści,
to równo, to w pośpiechu,
uciekają gdzieści.

Nieokreślone epitety, paradoksalne skoki wyrazów—tak ulubione przez poetę—tu właśnie znajdują swe właściwe zastosowanie estetyczne. Utajona tęsknota Urbanisty do przyrody, wybuchająca tu i tam żywiołowo, lecz jakby tłumiona przez poetę świadomie, zajmie w dalszym jego rozwoju zapewne większy obszar. Może na tej drodze znajdzie on wyzwolenie od ułamkowych zmor miejskich —i pogodzi się ze swoją Hortensją?

Z. K.

Zgromadzenia tow. Moraczewskiego we Wschodniej Małopolsce.

Tow. poseł Moraczewski odbył szereg zgromadzeń sprawozdawczych we wschodniej Małopolsce, a mianowicie: 22 sierpnia w **Kołomyi,** w obecności 1000 zgromadzonych, w sali Kasy oszczędności; 23 sierpnia — w **Stanisławowie,** w sali Domu Ludowego (3000 uczestników); 24 sierpnia w **Rypnem,** w sali Rady Miejskiej (500 uczestnik.), 25 sierpnia w **Broszniowie,** w sali związków zaw. (200 uczestn.); 26 sierpnia w **Wygodzie,** w sali kasyna (350 uczestn.); 26 sierpnia w **Dobinie,** w sali Zw. salinarzy (100 uczestn.); 27 sierpnia w **Bolechowie,** w sali Sokoła (600 uczestn.); 28 sierpnia w **Skolem,** w sali Związku zawod. (300 uczest.); 28 sierpnia w **Synowódzku** pod gołem niebem (700 uczestn.); 30 sierpnia w **Sokolicach,** w teatrze (600 uczestn.); 31 sierpnia w **Stryju,** w sali kino (3000 uczestn.); 2 września w **Stebniku,** w sali Związku zawod. (300 uczestn.); 3 września w **Schodnicy,** w sali Sokoła (600 uczestn.); 4 września w **Ustrzykach,** w sali Sokoła (600 uczestn.)· 7 września w **Drohobyczu,** w sali Kasy Chorych (800 uczestników).

Tow. Moraczewski dalsze zgromadzenia zmuszony był odwołać, gdyż wskutek zaostrzenia się konfliktu w przemyśle naftowym, brał udział w pertraktacjach między zorganizowanymi robotnikami a pracodawcami we Lwowie od 9—12 września. Zły stan zdrowia zmusił go do powrotu do domu.

Na wszystkich zgromadzeniach w przemówieniu, trwającem przeszło dwie godziny, omawiał przyczyny przesilenia gospodarczego w przemyśle i drożyzny, krytykował stanowisko większości sejmowej i Rządu w tej sprawie, oraz omawiał krytycznie ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, ochronie lokatorów, pracy kobiet i dzieci, antyalkoholową, monopolu spirytusowym, inwalidzką i 3 ustawy o mniejszościach narodowych. Omawiał wypadki na Górnym Śląsku, sanację skarbu i politykę zagraniczną w związku z konferencjami w Londynie.

Wywody tow. Moraczewskiego spotkały się wszędzie z uznaniem zebranych wyborców, wyrażającym się uchwaleniem pełnego zaufania dla polityki Z. P.P.S.

Jedynie w Stebniku przypadkowa większość ukraińskich narodowych demokratów, po spokojnem wysłuchaniu referatu posła, nie dopuściła do uchwalenia votum ufności Z. P.P.S.

Książki nadesłane.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły następujące książki:

B. Dyakowski „Początkowa nauka o przyrodzie" dla oddz. I i II szkół powsz. Książka ta ma na celu ułatwienie nauczycielowi pracy, wskazanej przez program ministerjalny.

Konrad Drzewiecki „Teksty do nauki języka staropolskiego" pod redakcją oraz ze słowniczkiem i innemi dodatkami Jana Baudouin de Courtenay.

Irena Jezierska „Początki nauczania geometrji" Wskazówki metodyczne dla anuczycieli szkół powsz. i kl. II gimn. niższ Polecone przez M. W. R. i O. Publ

Rozbudowa dzielnicy praskiej Kasy Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Warszawskiej Kasy Chorych omawiana była obszernie sprawa rozbudowy Dzielnicy Praskiej, gdyż, stosownie do ogólnego planu dalszego rozwoju instytucji Kasy Chorych, Zarząd dąży do stworzenia na Pradze jednej, wielkiej placówki, stanowiącej niejako odrębną całość, która byłaby w stanie obsłużyć należycie ubezpieczonych, zamieszkujących dzielnice położone na prawym brzegu Wisły. Dla urzeczywistnienia zamierzonego projektu, ma być wykorzystana niedawno nabyta nieruchomość przy ul. Jagiellońskiej na Pradze, zajmująca plac wielkości 6,000 łokci. Stosowny projekt architektoniczny, opracowany przez inż. H Gaya, Zarząd zatwierdził.

Wspomiany projekt przewiduje budowę wielkiego 3-piętrowego gmachu odpowiadającego wszelkim wymaganiom hygieny, przy jednoczesnem zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki

W gmachu tym będą mieściły się wszystkie biura dla dzielnicy Praskiej, ambulatorjum, obejmujące 30 gabinetów lekarskich różnych specjalności, odpowiednie i wygodne poczekalnie, obszerne i widne kurytarze, apteka, pralnia, suszarnia, składy i t. p.

Pozatem mieścić się tam będzie zakład wodoleczniczy, co pozwoli stosować na szeroką skalę wodolecznictwo, zyskujące coraz większe zastosowanie przy leczeniu zastarzałych chorób.

Zaznaczyć należy, iż gmach przy ul. Jagiellońskiej architektonicznie będzie stanowić pewien swoisty typ domu Kasy Chorych, jaki Zarząd zamierza utrzymać przy wznoszeniu nowych budowli w różnych dzielnicach Warszawy.

Ze względu na konieczność zgromadzenia znaczniejszych funduszów, realizacja powyższego projektu nastąpi nie wcześniej, jak po roku, w ciągu którego będą wykonane prace przygotowawcze do budowy

Statystyka przestępczości policji.

„Gaz. Adm. i Policji" podała w ostatnim numerze wykaz kar dyscyplinarnych z dochodzeń sądowych przeciwko funkcjonarjuszom policyjnym.

W okresie od 1 stycznia do 1 lipca nałożono na st. przodowników i przodownik. 2040 kar dyscyplinarnych i 118 spraw skierowano do sądu. Najwięcej ukarano za niedbalstwo służbowe (1020), następnie za pijaństwo (172), niewłaściwe zachowanie się (72) za pobicie ukarano administracyjnie 12 i sądownie 34. Na 2040 ukaranych — wydalono z policji 68.

Posterunkowych w tym czasie ukarano 13623—575 spraw skierowano do sądu, 256 pozostaje w zawieszeniu.

Niedbalstwo służbowe stoi tu na pierwszem miejscu — 4524 kar, drobne wykroczenia służbowe — 4284, pijaństwo — 2223, niewłaściwe zachowanie się — 945, pobicie — 96 kar administracyjnych, 154 w sądzie 47 w zawieszeniu.

Na 15623 ukaranych wydalono z policji 945. Wielka ilość kar nie świadczy o solidności naszej policji.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Warszawski O.K.R. zawiadamia, iż w najbliższych dniach odbędzie się wielkie zebranie robotnicze, poświęcone bohaterskiej walce powstańczej proletarjatu gruzińskiego z sowieckim zaborcą.

Egzekutywa W. O.K.R-u P.P.S.

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11 przed połud.

Prezydjum Rady Naczelnej P. P. S.

C. K. W.

W środę 17 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Obecność tow. tow. członków C. K. W. konieczna.

Sekretarjat generalny.

W niedzielę, 28-go b. m. o godz. 10-ej r. w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego. Tow. tow. członkinie Centralnego Wydziału Kobiecego prosimy o przybycie na posiedzenie.

Centralny Wydział Kobiecy.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. W dniu 5-go października r. b przy ul. Jerozolimskiej 6 odbędzie się o godz. 10 rano konferencja Okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna: a) wewnętrzna, b) międzynarodowa, 2) sprawy organizacyjne: a) sprawozdanie egzekutywy, b) sprawozdanie z dzielnic, 3) wybory egzekutywy, 4) wolne wnioski

Wszystkie dzielnice i organizacje lokalne Okręgu Podmiejskiego winny być na konferencji bezwzględnie reprezentowane przez należycie upełnomocnionych delegatów.

Z Wydziału Kobiecego. Międzydzielnicowa Konferencja Kobiet P P S. odbędzie się we wtorek, 16 b. m , o godz. 7 wiecz. w tymczasowej siedzibie Wydziału, Leszno 53, I piętro

Na porządku obrad: 1) manifestacja pokojowa w dn. 21 września, 2) sprawy organizacyjne, 3) wolne wnioski

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Podaje się do wiadomości, iż w dniu 13 września zaginęła pieczątka okrągła z napisem wokoło: „Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej", po środku: „Komitet Wykoanwczy". Wobec powyższego. unieważnia się wspomnianą pieczątkę.

Jednocześnie wzywa się członków Z. P.M.S. do zgłaszania się do Sekretarjatu, celem powtórnego przestemplowania legitymacji

Ruch zawodowy

Baczność Kelnerzy! Dnia 15 września r. b. w lokalu Związku przy ul. Stare Miasto Nr. 38 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału Warszaw-

Sprawa Opery *)

Jest faktem, dziś wiadomym każdemu, że opera warszawska, staczając się od pewnego czasu z roku na rok coraz niżej, spadła na poziom programowy tak niski, na jakim nigdy przedtem nie stała. Byłoby niesprawiedliwem twierdzić, że i wykonawczy poziom dorównał programowemu. Nie Jak to niejednokrotnie stwierdzaliśmy, operze naszej nie brak wcale doskonałych artystów, opera posiada grono solistów, których by jej mogła inna „Europa" pozazdrościć, posiada zespół orkiestrowy pierwszego rzędu, i paru dobrych kapelmistrzów, posiada obecnie zdolnego, pracowitego i energicznego reżysera głównego, — są zatem wszystkie **elementy** główne z których tworzy się w innych okolicznościach organizm muzyczny teatru dramatycznego.

A w Warszawie — właśnie ten organizm powoli w oczach się rozpada! Na zebraniu, z którego tu przed paru dniami zdawaliśmy sprawę, podniesiono ciekawy symptom tego procesu chorobowego: ilość oper wystawianych stale się zmniejsza; to znaczy, że się w stopniu coraz większym przeżuwa materjał stary, że to, co w każdym organiźmie jest znakiem jego życia: aktywność, tworzenie **Nowego** — to w operze warszawskiej zatrważająco zanika, kurczy się!...

Źle jest istotnie bardzo. I trudno, aby było inaczej, gdy dyrektor opery — może najlepszy pod każdym **innym** względem człowiek i artysta — jako dyrektor, właściwie, **nie istnieje,** nie przejawia się, poza momentami reprezentacji, jako naprawdę kierująca operą jej **głowa.** Czy wyobrażacie sobie placówkę artystyczną i kulturalną, jedną z naczelnych w kraju, gdzie może przyjść pierwszy lepszy „radca" magistracki i zadekretować, że ta a ta opera, prawie już przygotowana, nie będzie grana, bo jemu się to nie podoba? gdy tenże radca postanawia, że obsada ma być zmieniona, — i obsadę się zmienia ! Czy wiecie, że to w **Magistracie** zdecydowano, że „Meistersingerów" ma się grać z dekoracjami takiemi a nie innemi, (t. j. nie tak, jak już je przygotowano; i dlatego tylko arcydzieła wagnerowskiego nie ujrzeliśmy wcale w sezonie ubiegłym); że „Don Juan" mozartowski —już prawie gotowy — może być konkurentem „Don Juana" Zorilli, którego p. Osterwa postanowił **w przyszłości** wystawić w „Teatrze Narodowym"; że nie wystawi się „Jakóba Lutnisty" Opieńskiego (nowość polska), mimo że dyrekcja się do tego zobowiązała kontraktem. Tę litanję możnaby jeszcze powiększyć o „Siegfrieda", o „Pietruszkę" Strawińskiego, o „Borysa Godunowa". Na własne konto musi wziąć Dyrekcja niewystawienie nowej polskiej opery Apolinarego Szeluty, doskonałego muzyka, któremu w ten sposób wogóle zakneblowała usta, bo mu uniemożliwiła już zapewnione wystawienie tej opery we Lwowie!...

Zdumienie ogarnia człowieka, gdy się coś podobnego słyszy!... Gdzież dyrektor? Co na to dyrektor?... Chyba podał się z miejsca do dymisji, gdy mu w ten sposób wywracano do góry nogami cały plan artystyczny — nota bene o ile można mówić wogóle o jakimś planie artystycznym w naszej operze — gdy pracę artystów w ten sposób bez skrupułów ciśnięto w błoto?...

Dyrektor — podobno kiwnął palcem w bucie, a jakże! i podpisał kontrakt na dalszy rok: splendid isolation (świetne odosobnienie) wobec niezawarcia kontraktów z nikim innym z pośród artystów.

P. Młynarski jako dyrektor **opery,** że się tak wyrażę — skończył się; sam on nie ma chyba co do tego żadnych złudzeń; o tym rozdziale kryzysu operowego już nawet nie ma co i pisać więcej; rzecz trudna do zrozumienia tylko, jak p. Młynarski wyobraża sobie przetrwanie najbliższego roku na swojem stanowisku i że go ochota do tego jeszcze nie odeszła.

Bodaj jeszcze ważniejszem aniżeli zmiana Dyrekcji jest, aby odsunął ręce od opery— Magistrat. Może Rada Miejska w końcu zrozumie, że ruinę **finansową** opery powodują nie gaże artystów, ani orkiestry, nawet zwiększonej, ale poprostu niesłychanie fuszerskie, kosztowne i podobno niesumienne prowadzenie przedsiębiorstwa.

Bądźmy naiwni i wierzmy, że Magistrat zechce naprawdę i potrafi przeprowadzić należytą kontrolę, reorganizację i redukcję administracji operowej, Magistrat, u którego ta administracja jest oczkiem w głowie, tabu, noli me tangere (nie tykaj mnie).

Ale co będzie, jeśli się pomylimy, jeśli się okaże, że w tych stosunkach nie pomoże nawet cudowny plaster w postaci jakiegoś non plus ultra nowego dyrektora administracyjnego?

Wówczas może nareszcie Rada Miejska spojrzy prawdzie w oczy i zdobędzie się na heroiczny, radykalny, ale jedyny do uzdrowienia prowadzący krok: wyrzeczenia się honoru prowadzenia opery we własnym zarządzie i wszystkich wątpliwych przyjemności, które się z tem łączą, a powierzenia jej losów i całej odpowiedzialności artystycznej i finansowej — samym artystom, oczywiście artystom **zorganizowanym,** n. p. „Związkowi artystów scen polskich". Nie byłoby to niczem nowem. Już cały szereg teatrów zdecydował się na takie właśnie rozwiązanie trudności i skutek okazał się doskonały. Zagranicą, jak wiadomo, na zasadach zrzeszeniowych opiera się „Komedja francuska". Świeży kapitalny przykład oddania teatru artystom, zarazem przykład ciekawej praktycznej przystosowanej do tego formy organizacyjnej — dał Dyrektor Szyfman: jeden z najkulturalniejszych, najrozumniejszych, a zarazem najtrzeźwiej na rzeczy patrzących dyrektorów polskich. Oddanie imprezy operowej organizacji artystów nie znaczy wcale, że rządy nastąpią wówczas wielogłowe. Przeciwnie. Dopiero wtedy **znajdzie** się z pewnością odpowiedni dyrektor artystyczny, którego obecnie, ani rusz, znaleźć nie można; znajdzie się, jako jeden z pośród nich, ich zaufaniem a zarazem potrzebną pełnią władzy obdarzony. A że ogół artystów posiada pod tym względem instynkt trafny,— dowodem znów „Teatr Polski".

Tylko ten radykalny sposób byłby istotnem lekarstwem na ciężką chorobę opery. Jeśli Rada Miejska tego nie zrozumie, zechce dalej na własny rachunek i na swoje sumienie brać nieuchronne zupełne bankructwo opery artystyczne i finansowe, — to będzie musiał upomnieć się o własność swoją Rząd, który krociowych subsydjów nie może i nie zechce rzucać w błoto. Zresztą i Rządowi nie pozostanie z pewnością nic lepszego, nic mniej ryzykownego do uczynienia, jak zrealizować plan wyżej naszkicowany.

Oddawanie opery przedsiębiorcy prywatnemu, byłoby pójściem z deszczu pod rynnę. Prywatny przedsiębiorca nie będzie się bawił w operę — zadarmo; musi nietylko pokryć wydatki, ale wyciągnąć z niej dochód. Nietrudno sobie dopowiedzieć, że stałoby się to kosztem zarówno sztuki, — jak artystów.

R.

*) Już po złożeniu tego artykułu otrzymaliśmy memorjał artystów opery, przedłożony Radzie Miejskiej, który zasadniczo całkowicie pokrywa się z wywodami niniejszemi.

skiego Kelnerów, celem dokonania wyborów delegatów na Zjazd Zawodowy Ogólnokrajowy i omówienia szeregu ważnych spraw organizacyjnych, związanych z chwilą obecną Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 1-ej w nocy (z poniedziałku na wtorek), w razie zaś nie przybycia wymaganej liczby członków, o godzinę później w drugim terminie i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Baczność, pracownicy biur drzewnych! W poniedziałek dnia 15 b. m o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) Konferencja delegatów Biur Drzewnych. Wszystkie biura proszone są o delegowanie swych przedstawicieli oraz o wypełnienie rozesłanego kwestjonarjusza.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są:

w **poniedziałki i czwartki** w lokalu Zw. Robotn Przemysłu Spożywczego (Chłodna 41) godz 7½—8½ wiecz.

we **wtorki** — Zw Zawodowy Metalowców (Leszno 53) godz. 7½ — 8½ wiecz.

Ruch kult.-oświatowy.

Nowa broszura T. U. R.

W najbliższych dniach ukaże się wydana przez oddział warszawski T. U. R. broszura znanego socjalisty austrjackiego tow. Otto Bauera p t. „Młodzież robotnicza a ruch socjalistyczny". Prawdopodobna cena broszury 25 gr.

Zamówienia skierowywać należy do sekretarjatu Oddz. Warsz. T. U R., Aleje Jerozolimskie 6 m 4 od 5—7 codzienie.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie 22°, najniższa 12°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i w środku kraju wzrost zachmurzenia, przelotne deszcze i nieco chłodniej; na wschodzie i południo - wschodzie chmurno lub półpogodnie; w górach chmurno, wiatr halny, potem deszcz.

Statystyka ludności m. Warszawy. W tygodniu od 31.VIII do 6 b. m. metryk urodzenia spisano 453, czyli o 175 więcej, niż w tyg poprz., w tem chłopców 235, dziewcząt 218, żydów 65, dzieci nieślubnych 29. Aktów ślubu spisano 153, czyli o 64 więcej, niż w tyg. poprzednim, w tej liczbie u żydów 16. Skonów śród ludności miejscowej zarejestrowano 260, czyli o 26 więcej, niż w tyg. poprz., w tej liczbie: mężczyzn 128, kobiet 132, żydów 59, dzieci do 1 roku życia 69, czyli 26,5% ogólnej liczby zmarłych. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano wśród ludności miejscowej 156, wśród przyjezdnych 13, razem 169, czyli o 2 mniej, niż w tyg. poprz, w tem: duru brzusznego 79, duru plamistego 2, płonicy 30, czerwonki 16, błonicy i dławca 7.

Most ks. Poniatowskiego. Obecny stan robót, związanych z odbudową mostu ks Poniatowskiego jest następujący: Piąte przęsło od strony Pragi jest całkowicie zmontowane. Rozbiórka rusztowań jest na ukończeniu. Budowane jest trzecie przęsło od strony Warszawy. Odpowiednie roboty mają być ukończone w końcu b. miesiąca Przystąpiono do wznoszenia rusztowań dla budowy czwartego środkowego, najszerszego (86 metrów) przęsła. W ostatnim przęśle będzie otwór szerokości 20 mt dla przepływu statków i tratew. Pozostaje jeszcze tylko budowa jednego przęsła, która rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku i ma być ukończona do 1 stycznia 1925. W r. 1925 pozostanie tylko ułożenie jezdni i zmontowanie barjer oraz balustrat. (—)

Otwarcie nowej linji tramwajowej. 28 września nastąpi otwarcie nowej linji tramwajowej, oznaczonej nr. 21, której wagony wyruszać będą z ul Teatralnego przez Nowe Burdno do Pelcowizny przez ul. Nowo-Senatorską, Trębacką Krak. Przedmieście, most, Zygmuntowską. Targową, Wileńską, Konopacką, 11 Listopada, Białołęcką Pobożańską, al. Wysockiego do placu przed składami Nobla. Nowa linja ma długości 7 i pół klm (—)

Zarząd Kursów Gimnazjalnych Koedukacyjnych przy Stowarzyszeniu Pracowników Poczty i Telegrafu zawiadamia, że Kursy zostały przeniesione z lokalu gimnazjum im. J Zamojskiego (Smolna 30) do lokalu III Gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich Nowolipki 29. Zapisy słuchaczy na rok szkolny 1924/25 przyjmuje się codzień od 5 do 7 p p. w lokalu Kursów. Kurs klasy półroczny. Wykłady są prowadzone systemem szkolnym przez profesorów specjalistów Opłata za naukę niska. Przewidziane są ulgi w opłacie dla niezamożnych Wolni słuchacze są przyjmowani.

Koks. Wobec tego, iż koks posiada większą wartość opałową niż węgiel, (6—7 tysięcy kalorji), gdy węgiel (4—5 tysięcy) ostatnio wzmogło się zapotrzebowanie z Zakładów Gazowych koksu dla centralnych ogrzewań na nadchodzącą zimę. Jednocześnie zwiększa się zapotrzebowanie koksu dla celów przemysłowych Koks również coraz więcej jest używany do opalania zwykłych pieców w pomieszczeniach mieszkalnych. Cena koksu wynosi obecnie 45 zł. za 1 tonnę, przy większych zapotrzebowaniach Zakłady Gazowe udzielają znaczniejszych rabatów i ulg.

Wielka wystawa psów. Tegoroczna Wielka Wystawa psów, mająca się odbyć w końcu października r. b. w Warszawie, wywołała bardzo duże zainteresowanie. Dowiadujemy się, że Główna Komenda Policji Państwowej organizuje specjalny dział psów policyjnych. W celu zapoznania szerszego ogółu obywateli ze znaczeniem psów policyjnych, odbędzie się specjalny pokaz. Zgłoszenia ze strony hodowców psów różnych ras an udział w Wystawie są bardzo liczne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Tow. Kooperatystów w Warszawie. Zwyczajne zebranie dyskusyjne Towarzystwa Kooperatystów odbędzie się we wtorek, dn. 16 b m., o godz 8 wiecz w lokalu Towarzystwa, Nowogrodzka 21; referat wygłosi p. Marjan Rapacki na temat „Sprawozdanie z Międzynar Kongresu Spółdzielczego i Międzynar. Wystawy Spółdz. w Gandawie"

WYPADKI.

Z głodu. Przy ul Nadbrzeżnej róg Kościelnej zasłabł nagle 20-letni Stanisław Szydłowski. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu, przewiózł Szydłowskiego do szpitala św. Rocha.

Ucieczka i ujęcie aresztanta. Z pociągu, jadącego z Częstochowy do Warszawy za IV posterunkiem kolejowym posterunkowemu III okręgu Marczewskiemu zbiegł konwojowany przez niego aresztant Stanisław Dulski (nigdzie niemeldowany). Na skutek zarządzonego pościgu z podanego rysopisu st. przodownik 4 komisarjatu Pośniak zbiega ujął. Aresztant był w czapce kolejarskiej.

Wypadek samochodowy. Przed domem nr. 83 przy ul Dzielnej samochód przejechał 16-letnią Annę Zarzycką (Dzielna 43). Lekarz Pogotowia stwierdził złamaine rąk i poranienie nóg, poczem przewiózł poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Samobójstwa. Na rogu ul. Skaryszewskiej i Lubelskiej kobieta około lat 30 napiła się esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św Ducha. Nazwiska i adresu desperatka nie chciała ujawnić

— Na frontowej klatce schodowej domu nr. 30 przy ul. Złotej 22-letnia Julja Kurowska, pielęgniarka (Saska Kępa 19) napiła się jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus

— Kazimiera Wągorek, zamieszkała przy ul. Niskiej nr. 72, napiła się jodyny. Po udzieleniu pomocy w ambulatorjum Pogotowia, niedoszłą samobójczynię przewieziono do domu.

Rozprawa nożowa. W czasie bójki na ul. Terespolskiej, przed domem nr 33, Franciszek Romalski odniósł liczne rany kłóte pleców i głowy, zadane nożem. Po nałożeniu opatrunku, ranionego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zwłoki dziecka w stawie. Pełniący służbę w parku Ujazdowskim posterunkowy znalał płynące przy brzegu stawu nagie zwłoki dziecka płci żeńskiej, mające około trzech tygodni życia. Na lewej rączce dziecko miało przywiązany gałganek z anpisem „Dobosz". Zwłoki przesłano do prosektorjum.

Podrzucone dziecko. Wczoraj w południe do lokalu „Ogniska Oficerskiego" przy ul. Kredytowej nr. 5 do służącego miejscowego Jana Pytlaka przyszła służąca z ul. Złotej 35 i wręczyła Pytlakowi dziecko płci męskiej, mające około 13 dni i skierowała się do wyjścia. Pytlak, niezbyt snać zadowolony z prezentu, zrzucił matkę dziecka ze schodów.

Po pijanemu. Przed domem nr. 3 malarz 18-letni Zygmunt Kowalski (Wronia 62) został pchnięty na szybę wystawową i, rozbiwszy ją, odniósł dwie rany cięte prawego przedramienia. Ranionego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Śmiertelne porażenie prądem. 65-letni Adam Urbanowicz (Belwederska 20) ostatnio pensjonarz schronienia św. Władysława dla paralityków, który został porażony zerwanym przewodnikiem elektrycznym przy ul. Sobieskiego 116, zmarł w szpitalu św. Rocha

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy".

Teatr Polski. Dziś „Prawo pocałunku", jutro „Miłość czuwa". W próbach „Danton" Romain Rolanda.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy",

Teatr im. Bogusławskiego. „Podróż po Warszawie"

Teatr Nowości. „Hinduska" z Elną Gistedt.

Teatr im. Fredry. Dziś „Kaśka Karjatyda".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Lygja"

Teatr Powszechny. Dziś „W szpnoch czerezwyczajki"

TEATR NOWOŚCI.

„Hinduska", operetka E. Marischka i Br. Granichstaedtena.

Stało się. „Nowości" ukochane przez Warszawkę „Nowości", są znowu jedne, jedyne, nie dzielące się terenem operetkowym z nikim. Rzecz przytem wielkiej wagi i bardzo korzystna, że dyrekcję objął — nie człowiek tylko interesu, ale artysta, cieszący się sympatją swoich kolegów.

Personel artystyczny, skompletowany z zespołów dawnego „Wodewilu" i dawnych „Nowości". Przy pulpicie kapelmistrzowskim mają stawać naprzemian: pp. Elszyk, Nawrot i Kochanowicz. Reżyserja naczelna spoczywa w wytrawnych rękach p. Domosławskiego; dekoratorem jest p. Galewski.

„Hinduska" świadczy niewątpliwie o jaknajlepszych zamiarach artystycznych dyrekcji. Jest to raczej lekkiego typu wesoła opera. Part muzyczny, rozwijający się logicznie, prawie że nie opuszcza akcji scenicznej ani na chwilę. Napisany jest ręką dobrego muzyka i instrumentatora, jest barwny w kolorze, rytmicznie żywy i urozmaicony, stara się dość udatnie ilustrować to, co się dzieje na scenie; tylko w melodyce, jak na operetkę, ładnej, oryginalność nie dorównywa jednak reszcie walorów.

A Elna Gistedt — jest, oczywiście, zachwycająca. Nietylko że nic nie uroniła w czasie nieobecności na deskach scenicznych Warszawy — ze swego wdzięku, ze swojej wrodzonej kultury, zwinności i zgrabności w każdym calu i w każdym ruchu, ale poprawia się uderzająco w śpiewie; głos jej brzmi czysto i pięknie, jak nigdy przedtem. Dobrym jej partnerem, zwłaszcza, jako śpiewak, był p. Dembowski. P. Zdanowicz jest jednym z najbardziej utalentowanych artystów młodszego pokolenia operetkowego. P. Sokołowska miała zadanie niełatwe: w jakiej takiej utrzymać się bliskości czarującej Hinduski, ale wywiązała się z niego z wrodzonym talentem. Orkiestrę trzymał na wodzy p. Nawrot. Reżyserja bardzo staranna; przedstawienie przygotowane było doskonale, z widocznym wielkim nakładem pracy; ewolucje baletowe (dyr. Suziński) — interesujące.

Wogóle całość nadzwyczaj efektowna.

J. R.

Wyścigi konne.

W dniu wczorajszym rozegrano 2 poważne nagrody: Janowską dla koni starszych i nagrodę (Middle Park Plate) dla 2-letnich. Pierwszą wygrała ogólna faworyta **Nuta**, następną dość niespodziewanie **Dunkierka**, inne gonitwy zupełnie nie interesujące W ostatniej gonitwie spadł z konia na linji prostej żokej Górecki; wypadek nie pociągnął za sobą poważnych następstw. Tor lekki Rezultaty poniżej:

Gonitwa I, dyst. 1100 mtr. 1) Bajka, 2) Turkawka w 1 m 11 sek. o 3 dł. Tot 11 zł.

Gonitwa II, dyst. 1300 mtr. 1) Hugo, 2) Rock Drill, 3) Sonia w 1 m 23 sek. o szyję Tot. 24 zł

Gonitwa III, dyst. 2100 mtr. 1) Brenta, 2) Chocim, 3) Czarodziej w 2 m 16½ sek. o 2 dł. Tot. 32 złotych

Gonitwa IV, dyst. 2400 mtr. 1) Ruta, 2) Rozmaryn, 3) Ten w 2 m. 36½ sek. o ¾ dł. Tot zw 13, fr. 12.15 zł

Gonitwa V, dyst 1200 mtr. 1) Dunkierka, 2) Demon, 3) Cymbarka w 1 m. 16½ sek. o łeb Tot. zw. 51, fr. 20 25 zł.

Gonitwa VI, dyst 2100 mtr. 1) Lotos, 2) Hertori w 2 m. 18½ sek. o 2½ dł Tot. 19 zł.

Gonitwa VII, dyst. 1100 mtr 1) Forward, 2) Boston, 2) Tajfun w 1 m. 10 sek. o 2½ dł. Tot. zw. 19, fr 12,15 złotych.

Następne wyścigi jutro o godz. 2½ pp.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7